Nr. 71. Kraków, Poniedziałek 31 Marca 1919 r. Rok XXVII.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 50 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW. UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA- UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3344. RED 190.

Polacy muszą przejść przez Gdańsk.

Kraków. P. A. T. Według wiadomości z Berlina przewodniczący misyi sojuszniczej w Spaa, przedłożył przewodniczącemu niemieckiej komisyi rozejmowej notę, **domagającą się,** aby rząd **niemiecki pozwolił na wylądowanie w Gdańsku armii jenerała Hallera,** będącej częścią armii sojuszniczej, jak również na dalszy przemarsz tej armii do Polski. **Odmowa uważanaby była** za zerwanie przez **Niemcy rozejmu.** Rząd niemiecki odpowiedział, że według warunków rozejmu Niemcy są obowiązane pozwolić sprzymierzonym tylko na wolny dostęp do Wisły, ażeby utrzymać porządek na terytoryum byłego cesarstwa rosyjskiego. W rezultacie Niemcy nie chcą pozwolić na ten przejazd. **Niemcy podobno powiększają załogę w Gdańsku i stawiają działa na wybrzeżu.** W ustępie 16 tym warunków rozejmowych powiedziano: Sprzymierzeni będą mieli wolny dostęp, ażeby zająć terytorya, ewakuowane przez Niemców na ich wschodniej granicy, albo przez Gdańsk, albo Wisłą, w celu zaopatrzenia w żywność ludności tych terytoryów lub utrzymania porządku.

Londyn. P. A. T. „Times" pisze w artykule wstępnym: Powody, dla których Niemcy robią awanturę o Gdańsk, nie są, jak oni udają, natury wojskowej, lecz politycznej. Obawiają się, że jeśli polskie dywizye przejdą tą drogą, to stanie się to prejudykatem, aby dać nowej Polsce korytarz terytoryalny do Gdańska. Żeby zaś pokryć swe usiłowania wywołania dyplomatycznych trudności w Paryżu, oskarżają polskie dywizye o to, że pragną wzbudzić powstanie Polaków w granicach Niemiec. Wszystko to jest bardzo naiwne, odpowiedź jednak sprzymierzonych nie może być wątpliwą: **Polacy muszą przejść przez Gdańsk.** Sprzymierzeni zobowiążą się, aby prawo to nie zostało nadużyte. Ostatecznie ktokolwiek nadużyje przywilejów, danych przez konferencyę pokojową, czy to Niemcy intrygami politycznemi, czy Polacy, sprowokowaniem wojny podczas przejazdu, to tem samem wywołają uprzedzenie do swych roszczeń terytoryalnych.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi z Paryża: „Teps" pisze: Kwestya polsko-niemiecka usuwa wszystkie inne na drugi plan. W kołach politycznych **uważają** kwestyę za poważną. Clemenceau obstaje przy wysadzeniu wojsk polskich w Gdańsku bez względu na opór Niemców. Zdaje się, że Wilson i Lloyd George są za zajęciem stanowiska wyczekującego. Stanowisko Włoch jest nieznane. „N. Fr. Presse" przypuszcza, **że nie są one w tej sprawie interesowane.**

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi z Lugano: Paryski korespondent „Secolo" dowiaduje się, że rokowania komitetu czterech w Paryżu nie doprowadziły jeszcze do porozumienia w sprawie Polski.

Niemieckie wiadomości o Gdańsku.

Berlin. Wedle wiadomości pism berlińskich miała komisya angielska opowiedzieć się za pozostawieniem Gdańska **w rękach niemieckich.** Wedle doniesień agencyi Havasa, komisya amerykańska miała wypowiedzieć się w myśl zapatrywania angielskiego **przeciw** utworzeniu dla **Polski korytarza** do Gdańska, gdyż stanowiłoby to stałe zagrożenie pokoju w Europie.

Internowanie misyi koalicyi w Gdańsku?

Paryż. P. A. T. Havas. W sprawie pogłoski o **internowaniu misyi sojuszniczej w Gdańsku** oświadczają dzienniki, że w Paryżu nie otrzymano urzędowo potwierdzenia telegramów donoszących, że **wybuchły poważne rozruchy, że misya,** choć nie będąc internowaną jest skrępowaną i izolowaną od zetknięcia się z Polakami.

Zawierucha bolszewicka grozi nową wojną.

Ofenzywa bolszewicka.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krak. z Moskwy: **W kierunku Kamieńca podolskiego i Wołoczysk prowadziły nasze wojska w dalszym ciągu pościg za nieprzyjacielem. W ciągu nocy zdobyły nasze wojska kilkaset armat. W kierunku Korosteny nieprzyjaciel cofnął cały front. W okolicach Żytomierza i Berdyczowa zaciekłe walki przeciw przeważającym siłom nieprzyjacielskim.**

Bolszewicy na Ukrainie.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krak. Bolszewicy głoszą, jakoby wojska czerwone dotarły do pozycyi, zagrażających wprost Odessie.

Nowa wojna węgiersko-serbska.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Sonn u. Montagszeitung" donosi z Hagi: Z Paryża nadeszła półurzędowa wiadomość jakoby **Węgry wypowiedziały wojnę Serbii i rozpoczęły kroki nieprzyjacielskie. Oficyalnego potwierdzenia tej wiadomości** brak.

Rumunia broni się.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi, że Rumunia poczyniła na granicy rosyjskiej rozległe zarządzenia wojskowe, aby zapobiedz ewentualnemu wtargnięciu bolszewików na Bukowinę. Do Jass przybyły wielkie transporty wojsk koalicyjnych.

PRZECIW INWAZYI BOLSZEWIKÓW.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krak. „Petit Parisien" ogłasza oświadczenie jenerała rumuńskiego Illiescu w sprawie nominacyi jenerała Mangina komendantem wojsk sojuszniczych w Rumunii i na Węgrzech. Jenerał Illiescu oświadcza, że oddawna był zdania, iż na wschodniej i południowej granicy Niemiec należy przy pomocy Polski wystawić silne baryery. Również trzeba zażądać współpracy Czechosłowaków i Jugosłowian, aby w ten sposób przeszkodzić inwazyi bolszewików. Radość moja — mówił jen. Iliescu — iż widzę ten plan przyjętym przez sztab jeneralny sprzymierzonych, będzie podzielana przez naród rumuński. Armia rumuńska jest liczna, ale brakuje jej samolotów i wyekwipowania. Potrzeba również lokomotyw i środków żywności.

Koalicya zbroi Rumunię.

Paryż. P. A. T. Havas donosi: „Temps" pisze: Zarządzenia natury wojskowej jakie się ma poczynić wobec niebezpieczeństwa wynikłego przez powstanie rządu bolszewickiego na Węgrzech obejmują także wysłanie **pewnej ilości materyału wojennego i wyekwipowania dla wojska do Rumunii.**

Besarabia republiką sowietów.

Genewa. „Daily Telegraph" donosi, że równocześnie z zamachem bolszewickim na Węgrzech została utworzona **republika sowietów w** Besarabii. W ten sposób usiłują bolszewicy stworzyć **bezpośrednie połączenie między Rosyą a Węgrami. Na czele rządu sowietów w Besarabii stanął Liskin,** który ogłosił manifest, wzywający do **oswobodzenia Besarabii z jarzma rumuńskiego.**

Przeciw wojskom rumuńskim załogującym w Besarabii, zostały podjęte ze strony bolszewików operacye wojenne. Wedle pierwszych wiadomości została Sadogóra zajęta przez wojska bolszewickie.

Bułgarya mobilizuje.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi: Według „Allgemeen Handelsblatt" donosi „Daily Chronicle" z Paryża, że delegaci serbscy na konferencyi pokojowej otrzymali wiadomość, że **Bułgarya mobilizuje na granicy serbskiej.** Zastępca szefa sztabu genralnego został powołany do Belgradu.

Bolszewizm w Wiedniu.

Paryż. P. A. T. Havas donosi: Korespondent „Matina" w Hadze dowiaduje się ze źródła wiedeńskiego: **W Wiedniu spodziewają się niebawem usiłowań żywiołów komunistycznych zmierzających do zagarnięcia władzy.** Ruch bolszewicki ma się rozpocząć równocześnie w **Wiedniu, Lincu i Gracu.**

Spisek bolszewicki w Paryżu.

Wiedeń. P. A. T. Biuro Koresp. donosi z Berlina: „Berliner Tageblatt" donosi z Genewy: **Drogą pośrednią z Paryża dochodzi wiadomość, że policya wpadła na trop nowego bolszewickiego spisku, zwróconego przeciw kierującym mężom koalicyi.** Wilson i Clemenceau mieli otrzymać listy z pogróżkami.

Stan wyjątkowy na Litwie.

Wilno. P. A. T. W związku z posuwaniem się wojsk polskich na Litwie władze sowieckie wprowadziły **stan wyjątkowy w gubernii wileńskiej.** Zagrożono rozstrzelaniem za przygotowanie i wzywanie do zbrojnego powstania przeciw władzom sowieckim. Organ komunistów wileńskich „Młot" zapowiada, że twarda dłoń władzy sowieckiej **spadnie na kontrrewolucyonistów polskich z Wilna,** którzy w ostatnim czasie rozwinęli żywą działalność.

Aresztowania Polaków w Wilnie.

Od osoby, przybyłej ostatnio z Wilna, dowiaduje się „Gazeta Warszawska", że bolszewicy z każdym dniem coraz bardziej terroryzują ludność polską, w czem im pomocni są żydzi. Dokonano masowych aresztowań, mężczyzn i kobiet: pierwszych pod zarzutem należenia do P. O. W., drugich do Związku patryotek. Aresztowania trwały 3 dni. Osadzono w więzieniu do 800 osób, z któremi straż więzienna obchodzi się gorzej, niż ze zbrodniarzami. Wśród tych nieszczęśliwych, znajdują się takie **osobistości, jak znany historyk Brensztein, 70-**letnia staruszka hr. M. Broel-Platerowa, Mieczysławowa Jeleńska, Zygmuntowa Nawrocka i inne.

Z obawy przed ewakuacyą wzięto też 100 zakładników, w tem dra Węcławskiego, których jednak po kilku dniach wypuszczono za poręczeniem, poręczyciele przytem musieli gwarantować swem życiem i mieniem. Bezprawi tych dopuszcza się „czrezwyczajka", złożona z żydów i żydówek, w liczbie pięciu. Cały sztab żydów jest na usługach tej „rewolucyjnej" instytucyi, węsząc „kontrrewolucyę", wyłacznie wśród Polaków. Stosunek żydów do tych ostatnich jest wogóle jawnie wyzywający.

Rząd polski musi podjąć natychmiast kroki, celem ulżenia doli aresztowanych.

Jeszcze wahania.

Paryż. P. A. T. Ajencya Havasa donosi: „Temps" pisze, że zdaje się, iż **rządy sojuszników nie powzięły jeszcze decyzyi co do Gdańska** i czekają na dokładniejsze szczegóły o naradach odbywających się w dalszym ciągu w Spaa.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu jen. z dn. 30 bm.:

Front galicyjski: Pod Lwowem sytuacya bez zmiany. Na południe od linii kolejowej Lwów-Przemyśl słaba czynność artyleryi. Starcia patroli na przedpolu naszych pozycyj. W okolicy Nowego Miasta nasze placówki odparły napad Ukraińców. Pod Komarowicą oddziały nasze zajęły Bydło. Bateryе ukraińskie ostrzeliwały nasze pozycye pod Wiszenką. Ogień naszej artyleryi stłumił rozwijający się atak nieprzyjacielski na Majdan, 10 klm. na południe od Wiszenki.

Front wołyński: Ukraińcy, wzmocnieni świeżymi posiłkami, ponownie zaatakowali nasze pozycye nad Stochodem koło Świdnik. W przeciwataku nasze oddziały wyrzuciły nieprzyjaciela za Stochód. W walce odznaczył się trzeci batalion kaliskiego pułku piechoty pod dowództwem kapitana Rogowskiego oraz pierwszy pluton 8-go pułku artyleryi polowej, którego dowódzca podporucznik Zalewski, poległ w tej bitwie.

Front litewsko-białoruski: Po pomyślnych walkach nad Dzitwą wyparły nasze oddziały nieprzyjaciela w kierunku na Lidę. Wojska nasze obsadziły mosty na Niemnie i Dzitwie. Pod Sielcem, Dązą i Myszem wzięto kilkunastu jeńców; w ich liczbie dowódcę wraz z sztabem jednego z bolszewickich pułków.

W zast. szefa sztabu jen. **Haller.**

Wojsko ukraińskie na granicy ziemi Lubelskiej.

„Ziemia Lubelska" dowiaduje się z najpewniejszego źródła, iż w ubiegły piątek na granicy Królestwa Polskiego w Rzeplinie, pow. Tomaszowski, 12-cie wiorst od Łaszczowa **pojawił się podjazd wojsk ukraińskich w sile 15 ludzi.**

Wśród ludności miejscowej wywołało to popłoch.

Sprawa Karwiny.

W ubiegły piątek zaalarmowały Cieszyn wieści o nowych gwałtach żołnierzy czeskich i jakoby aresztowaniu delegatów robotniczych w szybie „Gabryela" w Karwinie.

Komisya międzysojusznicza natychmiast wysłała porucznika amerykańskiego, Bassa z attache wojsk. Xawerego Pustowskiego, którzy zjechali na 300 metrów w głąb szybu i rozmawiając z robotnikami i robotnicami badali stosunki kopalniane tak w szybie jak i w kasarni. Pokazało się że pogłoski były fałszywe. Wojsko czeskie usunięte na rozkaz koalicyi pozostawiało tylko mniejszy oddział dla pilnowania porządku w mieście. Strajki zakończono i normalny procent górników pracuje w kopalni. Robotnicy skarżyli się tylko za przeszłość, a głównie na stały brak mięsa i tłuszczów, oraz rozpaczliwy brak bielizny. Wzywanie do cierpliwości i wytrwania w pracy odpowiadali jednogłośnie, że zachowają porządek wzorowy, byleby mieli zapewnienie rychłego wyzwolenia z pod jarzma czeskiego i przyłączenia do Polski.

O Śląsk i Spisz.

Warszawa. P. A. T. Odbył się tłumny wiec w sprawie Spiszu i Śląska cieszyńskiego. Przewodniczyli marszałek Sejmu Trąmpczyński, mecenas Osuchowski i rektor Kostanecki. Po szeregu przemówień, stwierdzających prawo Polski do Spiszu, Orawy i Śląska cieszyńskiego, uchwalono jednomyślnie rezolucyę, zawierającą żądania w sprawie przynależności tych ziem do Polski.

Prez. Paderewski jedzie do Paryża.

Warszawa. P. A. T. Prezydent ministrów Paderewski wyjeżdża do Paryża jutro albo we środę. Data jego wyjazdu zależną jest od warunków komunikacyi kolejowej.

Kraków. P. A. T. Radio krak. z Paryża: Warszawy donoszą: Prezydent ministrów Paderewski wyjedzie w poniedziałek do Paryża, gdzie zabawi około 15 dni. Przez czas jego nieobecności będzie go zastępował w radzie ministrów minister spraw wewnętrznych Wojciechowski.

Pożegnanie misyi w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj odbył się w hotelu Bristol bankiet, dany przez prezydenta ministrów Paderewskiego na cześć odjeżdżających misyj. Na honorowem miejscu zasiadł naczelnik państwa. Obecni byli członkowie misyi, arcybiskup ks. Kakowski, wszyscy ministrowie, ambasador Noulens i przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Kerran. Szereg toastów rozpoczął prezydent Paderewski, przemawiając po polsku, a następnie w języku francuskim na cześć przymierza, łączącego Polskę z ententą. Nastąpiły toasty na cześć poszczególnych państw ententy, które prezydent ministrów Paderewski zakończył toastem na cześć naczelnika państwa.

MISYA KOALICYJNA W KRAKOWIE.

Warszawa. P. A. T. Dziś wyjeżdża z Warszawy misya angielska, a jutro wyjeżdżają inne misye. Misye te zatrzymają się przez dwa dni w Krakowie i Wiedniu.

Rabunek polskich miliardów.

Ostatnie zarządzenia rządu austryackiego ograniczyły w wielkiej mierze wolność używania majątku. Jeżeli chodzi o obywateli austryackich, mogą oni robić ze swoją własnością, co im się podoba, nie wolno im jednak rozporządzać majątkiem cudzym, polskim. W kasach wiedeńskich, zarówno w gotówce, jak w efektach, nagromadziły się ogromne kapitały polskie, dochodzące do 4 miliardów koron. Rząd zakazał wolnego obrotu połową gotówki, złożonej w bankach, a depozyty i papiery wartościowe zupełnie zamknął.

Galicyjskie instytucye finansowe wniosły do rządu wiedeńskiego energiczny protest, domagając się zwrotu zrabowanych sum, lecz, jak dotąd, nie osiągnęły najmniejszego rezultatu.

Przed podpisaniem preliminaryów pokoju.

Kraków. P. A. T. Radio krak. z Paryża. Czterech szefów rządu odbyło w sobotę rano codzienne posiedzenie. **Rada pięciu ministrów spraw zagranicznych nie zbierze się przed wtorkiem. Przyjmie ona do wiadomości w tym dniu sprawozdanie komisyi czesko-słowackiej.** Trzej **członkowie sekretaryatu konferencyi pokojowej udali się do Wersalu w sobotę dla wydania pierwszych zarządzeń ze względu na podpisanie preliminaryów pokojowych. Skoro tylko tekst tych preliminaryów zostanie zatwierdzony przez wielkie mocarstwa wówczas hr. Brocksdorf, Rantzau wezwany zostanie do Wersalu.** Sekretaryat generalny przeniesie się wówczas do tego miasta na przeciąg rokowań, które będą prowadzone zwłaszcza w sprawie zapłaty odszkodowania.

OBRADY KOMISYI.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krak.: W sobotę o g. 1 rano zebrały się komisye: ekonomiczna i dla spraw polskich, o g. 10 komisya odpowiedzialności i pierwsza podkomisya dla spraw odszkodowań, o g. 11 komisya rumuńska, o g. 2 m. 30 komisya ekonomiczna, o g. 3 m. 30 pierwsza podkomisya odszkodowań, wreszcie o g. 5 podsekcya ekonomiczna.

Obrady rady czterech.

Paryż. P. A. T. Havas. Dzienniki donoszą, że rada czterech roztrząsała w duchu najbardziej pojednawczym nader ważne zagadnienia odnoszące **się bezpośrednio do granic niemieckich.** Miano osiągnąć poważne rezultaty. Sprawy terytoryalne związane z bezpieczeństwem Francyi podobno zostały załatwione w sposób zadowalający. W sprawie finansowej miano uchwalić rozwiązanie w formie rocznych spłat, w których Francya otrzymuje udział taki, że przyniesie to znaczną ulgę w jej budżecie.

Kraków. P. A. T. Radio krak. z Paryża: Czterech szefów rządów odbyło w sobotę rano codzienną konferencyę w gabinecie Pichona, a popołudniu w gabinecie Clemenceau'a. W tem ostatniem posiedzeniu trwającem 2 i pół godziny, wziął udział marszałek Foch, gen. Persching, Wilson i Dias. O wyniku narad panuje najściślejsze milczenie.

Nowa granica francusko-niemiecka.

Paryż. P. A. T. Havas donosi: Rada sojuszników w dalszym ciągu badała sprawy terytoryalne granicy francusko-niemieckiej. Francya domaga się **przywrócenia granicy z roku 1814, łącznie z całym obszarem Brie.** Niemcy na lewym brzegu Renu nie będą posiadały ani fortyfikacyi ani kolei wojskowych.

ZBROJNA INTERWENCYA KOALICYI.

Kraków. P. A. T. Radio krak. z Paryża: Według „Tempsa" zarządzenia natury wojskowej, które należy powziąć wobec niebezpieczeństwa powstałego przez utworzenie rządu bolszewickiego w Budapeszcie, zostały jeszcze poddane pod rozwagę rządów sprzymierzonych. **W każdym razie wydaje się obecnie rzeczą pewną, że** Rumunii zostanie dostarczony materyał ekwipunkowy.

Naprężenie między Włochami a poł. Słowianami.

Praga. P. A. T. Czesko słowackie Biuro Korespondencyjne donosi: Tutejsze poselstwo Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców zaprzecza wiadomości jakoby nastąpiło **zerwanie stosunków dyplomatycznych między Królestwem a Włochami.** Dyplomatyczny przedstawiciel Włoch w Belgradzie nie opuścił swego stanowiska.

Rewolucya w Tryeście?

Lublana. P. A. T. Lublańskie Biuro koresp. donosi z Rieki: Jak z miarodajnej strony się dowiadujemy z rozporządzenia gubernatora Tryestu, wokoło miasta Tryestu rozciągnięto silny kordon wojskowy, który można przekroczyć tylko za specyalnem pozwoleniem. Ludność z okolicy nie może przybywać do miasta. W kierunku Servola i Zaule zaczynają Włosi **budować zasieki druciane.** Zdaje się, że zarządzenie to spowodowane zostało tem, że Włosi obawiają się **wybuchu rewolucyi w Tryeście,** która mogłaby się rozszerzyć na cały obszar okupacyjny. Aby przynajmniej utrzymać się w mieście musieli Włosi wydać takie drakońskie zarządzenia.

ZAMKNIĘCIE GRANICY WŁOSKIEJ.

Wiedeń. P. A. T. Biuro Koresp. donosi z Genewy: „Presse Information" donosi z Paryża: Ruch telegraficzny i telefoniczny z Rzymem jest od kilku dni przerwany. Granica jest **ściśle zamknięta.** Do Francyi nie przepuszcza się podróżnych. Zarządzenia te odnoszą się do politycznych **niepokoi,** jakie miały wybuchnąć we Włoszech, a o których cenzura nie przepuszcza wiadomości.

Znieważenie czynne Karolyi'ego.

Wiedeń. P. A. T. W sobotę bawił tu hr. Michał Karolyi, który jak twierdzi „Wiener Morgen Zeitung" odbył ważne konferncye polityczne. „Neues Wiener Journal" donosi, że kilku panów **znieważyło na ulicy czynnie Karolyi'ego.** Wołali oni przy tem: **Masz to za front południowo-zachodni.**

NIEMCY PŁACĄ ZŁOTEM.

Bruksela. P. A. T. Havas donosi: **Pociąg przybyły z Berlina przywiózł 175 milionów w złocie na zapłacenie ceny żywności dla Niemiec.**

Roterdam. P. A. T. Havas donosi: **Przybył tu nowy transport 50 milionów marek w złocie z Berlina na zapłacenie żywności zakupionej w** Anglii.

STRASZNY LOS ORMIAN.

Paryż. P. A. T. Delegacya ormiańska wystosowała do konferencyi pokojowej prośbę utrzymaną w tonie tragicznym. Podaje ona mianowicie do wiadomości telegram urzędowego ajenta amerykańskiej komisyi ratunkowej w Tyflisie donoszący, że wszędzie brak chleba. 4.500 mieszkańców w Erywanie znajduje się w strasznem położeniu. W okolicy Ogdir nie można znaleźć kawałka mięsa. Kobiety wyrywają sobie z rąk mięso nielicznych zdechłych koni. Za tydzień będzie stracone życie 10.000 ludzi.

UWOLNIENIE MORDERCY JAURESA.

Paryż. P. A. T. Depesza Aj. Havasa. Sąd przysięgłych departamentu Sekwany na kilku posiedzeniach rozpatrywał sprawę zamordowania Jauresa. Morderca Jauresa Villain został uwolniony.

Walny Zjazd robotników chrześcijańskich w Krakowie.

Wczoraj obradował w Krakowie wielki zjazd „Polskiego Zjednoczenia zawodowego chrześcijańskich robotników". Stał on się wspaniałą manifestacyą wielkich rzesz robotniczych, które nie wyrzekłszy się haseł chrześcijańskich, stanęły twardo pod sztandarem chrześcijańskiej sprawiedliwości i tą drogą pragną budować przyszłość naszej Ojczyzny.

Po raz pierwszy w zjeździe tym brali udział przedstawiciele robotniczy z całej prawie Polski. Przybyli mianowicie delegaci organizacyi robotniczych z Warszawy, Łodzi, Przemyśla, Tarnowa, Krakowa, Białej, Bielska, Andrychowa, Szczakowej, Hałcnowa, Jaworzna, Jabłonkowa, Niedzielisk, Piotrowic, Szczakowej, Węg. Górki, Żebrawy, Jasienicy, Zagórza, Dąbrowy Górniczej i innych miejscowości.

Nadto w obradach zjazdu uczestniczyło liczne grono gości między innemi: Ks. Biskup Sapieha, posłowie na Sejm polski: ks. Kaczyński, pos. Gdyk, pos. Harasz z Łodzi, radny m. Warszawy Śliwiński, sekretarz organizacyi rob. chrześc. z Warszawy Dr Bittner, przedstawiciele organizacyi pol. warszawskich pp. Jakubowski, Chaciński i prof. Czernecki, ks. prałat Dutkiewicz z Tarnowa, ks. Pawłowski z Bolesławia i wielu innych.

Zjazd, który obradował w katol. domu robotniczym, otworzył prezes Zjednoczenia red. Holeksa, witając w gorących słowach pierwszy

zjazd robotników chrześcijańskich w wolnej Polsce. Następnie przemawiał bardzo serdecznie ks. Biskup Sapieha, wskazując na wzniosłe cele organizacyi pod sztandarem chrześcijańskim i określając stanowsko duchowieństwa do obecnego ruchu robotniczego. Szereg przemówień powitalnych wygłosili: imieniem gen. sekretaryatu chrześc. społ. dyecezyi krakowskiej ks. Kasprzyk, przedstawiciel stronnictwa chrześc. społ. inż. Mianowski, ks. prałat Dutkiewicz, imieniem warszawskiej chrześc. demokracyi prof. Czarnecki, imieniem klubu posłów chrześc. demokratycznych prezes klubu ks. Kaczyński, posłowie Gdyk i Harasz oraz ks. Pawłowski.

Po przystąpieniu do porządku dziennego pierwszy referat „O utworzeniu organizacyi zawodowej chrześcijańskich robotników w całej Polsce" wygłosił red. W. Horowicz. Mowca wykazał różnice ideowe między organizacyami socyalistycznemi a chrześcijańskiemi i rozwinął program pracy na najbliższą przyszłość celem skoordynowania chrześcijańskiego ruchu zawodowego w całej Polsce.. Wywody mowcy przyjął zjazd bardzo gorąco. Przez aklamacyę uchwalono następujące rezolucye:

Pierwszy zjazd robotników chrześcijańsko-narodowych w wolnej Polsce wita przedstawicieli bratnich organizacyi przybyłych z wszystkich ziem polskich, którzy swą obecnością w tej chwili stwierdzają solidarność chrześcijańskiej klasy pracującej w całej Polsce.

Polskie Zjednoczenie chrześcijańskich robotników uchwala rozszerzyć swą pracę na całą Polskę, wzywając wszystkich robotników po chrześcijańsku myślących i czujących do wstępowania w szeregi organizacyi zawodowej, opartej na podstawie chrześcijańskiej sprawiedliwości.

Zjazd wyraża przekonanie, że jedynie organizacya zawodowa, oparta na zasadach narodowych i chrześcijańskich może skutecznie bronić interesów klasy pracującej.

Zjazd wyraża przekonanie, że w pracy swej robotnicy chrześcijańscy znajdą gorące poparcie i współdziałanie zarówno duchowieństwa, jak i inteligencyi chrześcijańskiej.

Na tem zakończono przedpołudniowe obrady. W południe pracowały wybrane przez Zjazd komisye, poczem po południu odbyło się właściwe walne zgromadzenie Zjednoczenia, na którem przeprowadzono zmianę statutu oraz dokonano wyborów nowych władz Zjednoczenia.

Przebieg rokowań polsko-ruskich.

„Ziemia Przemyska" donosi z Chyrowa:

Ciche niegdyś i spokojne miasto nasze jest od dłuższego czasu widownią zaciętych bojów. Po wypędzeniu Ukraińców odetchnęliśmy nieco, ale wnet ustalił się tuż koło nas front i na miasto zaczęły lecieć pociski, które zniszczyły kilka domów, uszkodziły wystawiony na ogień bok kompleksu zabudowań jezuickich w Bąkowicach, a nie oszczędziły i życia ludzkiego. Ostatnie dni były spokojniejsze — zapewne dzięki temu, że punkt ciężkości działań wojennych przeniósł się gdzieindziej. Zwolna przyzwyczailiśmy się zresztą do huku armat, wybuchających pocisków, do nocnej pukaniny z karabinów. I w tych warunkach wyrobiła się pewna jednostajność życia.

Przerwały ją nam dzisiaj rokowania o zawieszenie broni. Zapewne przebieg ich i wynik oznajmią urzędowe sprawozdania, ja zaś chciałbym tylko opisać, że tak powiem, stronę zewnętrzną.

Po południu 27-go zauważyliśmy jakiś ruch odświętny. Równocześnie prawie przybył z Przemyśla pociąg specyalny z naszymi delegatami wojskowymi, automobil wiozący amerykańskiego generała Kermana, jego adjutanta i towarzyszącego im podoficera oraz trzy powozy, w których przyjechali delegaci ukraińscy. Nieco później zjawił się reprezentant warszawskiego rządu hr. Skarbek.

Najbardziej malowniczo przedstawiała się delegacya ukraińska: czterech wojskowych, ubranych w mundury rosyjskie lub austryackie. Jednolitość stroju symbolizowały chyba ogromne czapy baranie. Prócz oficerów przybył jeden ksiądz i jeden pan cywilny. Przejechali z wielką białą chorągwią z poza swej linii powozami. Woźnice mieli te same nakrycia głowy, co sztabowcy. — Przyszło mi na myśl, że może to jaki symbol w rodzaju słynnej frygijskiej czapki.

Gdy zasięgnąłem wiadomości o składzie komisyi, zdziwiłem się niepomału, że zasiadł w niej tylko jeden prawdziwy galicyjski Ukrainiec, redaktor Mihajło Łozyńskyj. Towarzyszyły im następujące osobistości: B. rosyjski generał Gembaczew, b. rosyjski pułkownik sztabu generalnego Fidler (wedle nazwiska może Niemiec), b. major austryackiego sztabu Doleżal (niemiecki Czech, czy czeski Niemiec), jakiś porucznik Małecki, zdaje się polskiego pochodzenia, a więc indywidium w rodzaju Mickiewiczowskiego Pluta i belgijczyk ks. Bonne. — Sprowadził go był jeszcze przed wojną metropolita Szeptycki, który pragnął „wychować" go na ruskiego biskupa w Kanadzie. Ks. Bonne, nie gardząc tą karyerą, przyjął obrządek grecki, a obecnie należeć ma do największych patryotów ukraińskich i najzagorzalszych wrogów Polski.

Dla wszystkich przygotowano pokoje w zakładzie OO. Jezuitów — naturalnie od bezpiecznej strony. Obrady odbywały się w sali, odświętnie przyozdobionej oleandrami. Liczono na to, że przybyli zabawią dni kilka i Ojcowie mieli dużo kłopotu z urządzaniem noclegów. Tymczasem załatwiono się niespodziewanie prędko i obie strony, nacieszywszy się sobą przez parę godzin, rozjechały się każda w swoją stronę. O ile wiemy, całym wynikiem rokowań było uroczyste, jakiego w tej wojennej niewygodzie doznali mieszkańcy Chyrowa.

Wiadomości ze Lwowa.

Ostrzeliwanie Kulparkowa. — Rozszarpany granatem. — Pogrzeb legionistki. — Stracenie herszta bandytów. — Jubileusz „Kościuszki pod Racławicami". — Nastrój wśród ludności.

„Gazeta Poranna" z 29 b. m. donosi: Minionej nocy, między godz. 9 a 12, padło w obrębie Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie przeszło 200 pocisków różnego rodzaju. Padały więc granaty, szrapnele i pociski z trującymi gazami. Jaki huraganowy ogień przypuściła artylerya ukraińska na Zakład w tym czasie świadczy o tem fakt, iż wczesnym rankiem na przestrzeni zaledwie kilkunastu metrów dzielącej główny budynek od budynku administracyjnego, znaleziono 20 pocisków ukraińskich wrytych w ziemię. Jeden z pocisków padł, przebiwszy mur budynku dla chorych, na łóżko rekonwalescentki. Pocisk wirując, okręcał koło siebie koc, okrywający chorą. Pocisk ten, otulony, nie wybuchnął. Pacyentka została cudem uratowana. — Wielkie szkody wyrządziły pociski w parku i w sadzie.

Tejże samej nocy i to aż do rana, ukraińska artylerya w dalszym ciągu ostrzeliwała Lwów. W czasie tym na śródmieście padło kilka pocisków, które wyrządziły stosunkowo małe szkody w budynkach prywatnych. Z wielką jednak zaciekłością ostrzeliwano dwa przedmieścia. Tam padło przez noc kilkaset różnych pocisków. Jakiej wielkości padały pociski świadczy o tem jeden, który padł do wnętrza kościoła, znajdującego się na przedmieściu. — Przebił on dach, przełamał na strychu belek wiązania dachowego i wybiwszy kilkumetrowy otwór w sklepieniu, wpadł do wnętrza świątyni, czyniąc tam straszne spustoszenie. — Lżej rannych osób jest kilka.

Syn profesora uniw. lwowskiego, 20-letni Zbigniew Paygert rozbierał w swem mieszkaniu przy ul. Badeniech 9. znaleziony granat. Podczas tego nastąpił wybuch. Paygert został rozszarpany, a matka jego ciężko raniona w ramię i bok.

Do głębi wzruszający pogrzeb odbył się onegdaj we Lwowie. Z kostnicy szpitala załogi lwowskiej wyniesiono prostą z desek zbitą trumnę, a w niej zwłoki Legionistki Zofii Chołewiaskiej. Towarzyszki broni wzięły trumnę na barki. Za trumną, prócz rodziców, postępował narzeczony, żołnierz, ciężko ranny w głowę i prawie niesiony przez kolegów. Orkiestra 1-go pułku cały wolny od służby Legion kobiet towarzyszył konduktowi. Nad grobem przemówiły koleżanki, oddano honory wojskowe i wśród śpiewów „Roty", ciało spuszczono do ziemi na wieczny spoczynek.

Franciszek Czerniewicz, herszt bandy, która dopuściła się licznych zbrodni, a między innymi zamordowała także żandarma Winnickiego, stanął we czwartek przed trybunałem sądu doraźnego i został skazany na śmierć przez rozstrzelanie. Przed śmiercią zażądał spowiednika i prosił następnie, aby mu kapłan towarzyszył na miejsce stracenia. Rozstrzelano go na cytadeli. Usunięto więc już prawie całą niebezpieczną bandę, która od dłuższego czasu trapiła mieszkańców Lwowa. Wszyscy jej członkowie byli synami uczciwie pracujących rodziców, a tylko burzliwe stosunki, wśród których się znaleźli, popchnęły ich w otchłań zbrodni.

Z okazyi 125 rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki wystawiono we Lwowie „Kościuszkę pod Racławicami", a wystawiono z niebywałą starannością, jako, że to było jubileuszowe, 150 przedstawienie tej sztuki na scenie lwowskiej. O tym wieczorze pisze p. Schröder w „Gazecie lwowskiej": Piękny, niezapomniany wieczór! Kto był dnia tego w teatrze, odniósł podwójne wrażenie: artystyczne i to, które jest poza wszelką sztuką, rozpiera piersi, sercu każe żywiej bić, wyciska łzę z oczu. Widziało się istotnie płaczących ludzi, gdy podczas przysięgi Kościuszki dzielne zastępy poznańskie, licznie przybyłe do teatru, zaintonowały „Nie damy ziemi". Wichrowe słowa pieśni podchwycił tłum widzów i ta setka przeszło osób na scenie, tworząca żywy obraz. To była naprawdę przysięga, nie grana na scenie, ale składana z bolem przepełnionego a nieugiętego serca Lwowa, które bije jednym rytmem, jednem zgodnem postanowieniem, że tej świętej ziemi kresowej, tak obficie przesiąkłej krwią żołnierzy i dzieci nie oddamy, choćby jeszcze przyszło przechodzić te tortury, o jakich zaledwie słabe wyobrażenie może mieć reszta Polski. — Pod względem artystycznym przedstawienie to było wspaniałem uwieńczeniem obywatelskiej pracy dyrektora Romana Żelazowskiego, który sztukę reżyserował. Na apel jego stanęli zgodnie artyści i artystki dramatu, opery, operetki — rolę statystów grali niejednokrotnie najwybitniejsi aktorzy. Prócz nich wzięli udział nasi żołnierze. Trzeba też było ich widzieć jak wchodzili na scenę, jak się poruszali, jak pysznie utworzyli czworobok podczas wzruszającego aktu przysięgi. Uświetnili oni to przedstawienie swym współudziałem i za to im cześć".

O nastroju, panującym wśród mieszkańców Lwowa opowiada w jednem z pism Dr Mikołajski: „Zatarły się różnice stanów i przekonań. Zapanowało jakieś nieumówione braterstwo Dzielono się ostatnim kawałkiem chleba, ostatniem polanem drzewa. Niedola sprzęgła wszystkich, a to daje poczucie siły. Były i momenty rozpaczy. W oczy zaglądało widmo głodu, z drugiej strony straszna, dręcząca myśl: co będzie, jeżeli Lwów padnie?... Wówczas rozbestwione hordy dokonają straszliwej rzezi. Oczekiwano odsieczy z bijącem sercem, przeżywając najcięższe do przeżycia chwile — chwile zawodu i goryczy. Zaznaczyć tu należy niesłychane przywiązanie do miasta nawet tych, których tak dalece nic z miastem nie łączyło. Jeszcze dziś, kiedy nad Lwowem unosi się groza pocisków, rzadko kto opuszcza miasto. — Ludność zakochała się we własnem bohaterstwie, w stygmatach udręczenia i w czujności nad nienaruszalnością polskiego stanu posiadania".

KRONIKA.

Z miasta.

MISYA ANGIELSKA W KRAKOWIE. Dzisiaj o godz. 10 rano przybyła do Krakowa misya angielska, złożona z 10 osób z ambasadorem Howardem na czele. Oprócz przewodniczącego misyi przybyli generał brygady Carton de Viatt, kapitanowie Levesel i Gower, korespondent Biura Reutera Apper, kierownik wydziału angielskiego przy min. spraw zagran. w Warszawie Ciechanowski, por. sztabu Drozdowski, sekr. Leury.

Na peron przybyli wszyscy wiceprezydenci miasta, generalicya z dowódcą gen. okr. Cołogórskim i dowódcą miasta Stillerem, szef sztabu major Tyszkiewicz, Komitet przyjęć misyi koalicyjnych z p. Żeleńskim, komisarz pow. Biesiadecki, dyr. Krupiński i inni przedstawiciele władz.

Gdy pociąg zajechał na stacyę, kompania honorowa sprezentowała broń, a zgromadzeni wznieśli okrzyki na cześć Anglii. W salonie dworca w zastępstwie bawiącego na Sejmie w Warszawie prezydenta miasta, powitał misyę I. wicepr. dr. Bandrowski, podnosząc, że stary Kraków wita w osobach członków misyi, przedstawicieli wielkich demokracyj Zachodu, szermierzy za wolność i swobodę narodów i ludów, sprzymierzeńców naszego odrodzonego Państwa. W tym starym grodzie witają Was dostojni Panowie — mówił dr. B. — długie wieki naszego istnienia, poważni świadkowie naszej kultury i naszego posłannictwa historycznego w Europie. Wita Was Kraków, zapatrzony w wspaniały wzór nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki.

Powitał gości nadto komisarz pow. Biesiadecki. Ambasador Howard w języku angielskim podziękował za powitanie i oświadczył, że jako miłośnik sztuk i zabytków, przyjechał do Krakowa o dzień wcześniej, z częścią misyi, by zwiedzić wspaniałe zabytki historyczne Krakowa.

Wychodzącą na plac przed dworcem misyę i wyjeżdżającą następnie samochodami, witały owacyjnymi okrzykami tłumy publiczności, wśród której szpaler trzymali uczniowie gimnazyalni.

Gmachy miejskie, oraz wiele domów prywatnych, ozdobionych było flagami koalicyjnemi, oraz flagami o barwach państwa polskiego.

O godz. 1 generalny delegat Gałecki podejmował członków misyi, oraz ścisłe grono osób w restauracyi Hotelu Saskiego.

O BUDOWĘ NOWEGO DWORCA. Dzisiaj w południe udali się p. p. wiceprezydenci Sare i Rolle do bawiącego w Krakowie ministra kolei Eberharda z przedstawieniem szeregu życzeń w interesie miasta, w szczególności w sprawie budowy nowego dworca osobowego.

Jak wiadomo, jeszcze za czasów austryackich plany nowego dworca były szczegółowo opracowane i miano przystąpić do budowy. Rzecz naturalna, że obecnie z powodu zmienionych stosunków, plany muszą uledz zmianie. Zwracamy się z gorącym apelem do rządu, by tę, dla Krakowa tak ważną sprawę przyśpieszył, tem bardziej, że w obecnych czasach danie zajęcia tak krajowym firmom, jak i rozdanie robót robotnikom, wpłynęłoby nader dodatnio zarówno na podniesienie przemysłu, jak i na częściowe zażegnanie grożącej nam klęski bezrobocia. P. minister przyjął p. p. wiceprezydentów nader życzliwie, zapewniając, że przedstawione mu postulaty Krakowa będzie się starał jak najrychlej urzeczywistnić.

KRAKÓW—ZAKOPANE. Na dzisiejszem posłuchaniu u p. ministra kolei Eberharda p. p. wiceprezydenci Sare i Rolle podnieśli także konieczność lepszych połączeń kolejowych między Krakowem a Zakopanem. P. minister przyrzekł sprawę tą załatwić w myśl przedstawionych żądań.

Z TOW. MIŁOŚNIKÓW KRAKOWA. Walne zgromadzenie Tow. miłośników Krakowa odbyło się dnia 29 b. m. Prezes dr. Józef Muczkowski przedstawił w zagajeniu smutne horoskopy na przyszłość Towarzystwa, które ciągle jeszcze walczyć musi z apatyą społeczeństwa. Liczba członków nie może przekroczyć cyfry 700, wobec czego, gdy Tow. skazane jest obecnie tylko na wkładki członków, o podjęciu akcyi wydawniczej w najbliższej przyszłości nie można myśleć. Utrzymanie Tow. jest tylko wówczas możliwe, jeśli społeczeństwo przez [illegible]danie licznych członków przyjdzie mu z pomocą. W dyskusyi nad sprawozdaniem wydziału zabierali głos liczni mowcy. Między innymi p. Karol Markus podniósł sprawę ujednostajnienia dekoracyi miasta flagami podczas uroczystości narodowych; poruszył dalej sprawę bardzo prymitywnych kiosków, których coraz więcej pojawia się na najważniejszych punktach miasta. p. Waśkowski poruszył sprawę olbrzymich plakatów, którymi całe miasto jest dzisiaj oblepione; nie oszczędza się przytem nawet gmachów zabytkowych jak Sukiennice. P. radca Kubalski domaga się uporządkowania placów Szczepańskiego i Rynku Kleparskiego. P. Markus zwrócił uwagę, że ustawa o szyldach, uchwalona [illegible] r. z. przez Radę miasta, nie jest przez [illegible] wykonywaną. P. Kaz. Czerny postawił wniosek, aby Placowi Szczepańskiemu przywrócono dawną nazwę Placu Gwardyi Narodowej.

Na wniosek przewodniczącego walne zgromadzenie zamianowało dr. St. Tomkowicza członkiem honorowym Tow. w uznaniu jego niespożytych zasług na polu obrony zabytków i badań dziejów Krakowa. Na zakończenie wygłosił dyrektor Archiwum miejskiego p. Adam Chmiel odczyt p. t. „Barwa i chorągiew polska", w którym wskazał na nieznajomość zasad heraldyki i dowolność z zastosowaniu tak samego godła państwowego, jak i barwy chorągwi polskiej, której górne pole powinno zawsze być białe, a dolne czerwone, a nie amarantowe, głowa orła zaś zwrócona zawsze w stronę drzewca. Interesujący ten i tak obecnie aktualny odczyt uchwalono ogłosić drukiem.

W końcu dokonano wyboru wydziału, w skład którego weszli pp.: dr. Bąkowski, Chmiel, Ks. dr. Fijałek, dr. Gumowski, Hendel, dr. Karczmarczyk, dr. Kopera, Ks. G. Kowalski, Kubalski, dr. Kutrzeba, Lepszy, hr. Jerzy Mycielski, dr. Pagaczewski, Prokesz, dr. Ptaśnik, dr. Szarski, Szyszko-Bohusz, dr. Tomkowicz i Turek.

WALNE ZGROMADZENIE Tow. strzeleckiego odbyło się w sobotę, na którem uchwalono zmianę statutu oraz postanowiono subskrybować 200.000 koron na polską pożyczkę.

SPRAWA WĘGLOWA. Jak nas informują, przy rozdziale węgla w magistracie krakowskim panuje system protekcyjny. Drobnych węglarzy jest około 70, zrzeszonych w stow. „Jedność i praca". W marcu przydzielono im tylko 30 wagonów węgla, a na kwiecień zapowiedziano przydział 20 wagonów. Są jednak grosiści, którzy otrzymują wielkie przydziały, na to, by później puszczali węgiel na pasek. Przy ul. Pawiej, gdzie mieszczą się magazyny grosistów, można się przypatrzeć transakcyom węglowym, które zakrawają na skandal. Przydzielony węgiel dla drobnych węglarzy, muszą oni pilnować, gdyż w przeciwnym razie wagon gdzieś ginie. W sprawę tę wglądnąć winny odnośne czynniki i zapobiedz jaskrawym nadużyciom.

ZE STRAŻY OBYWATELSKIEJ. Komenda Straży obywatelskiej donosi: Zgodnie z opinią społeczeństwa, organizacya Straży obywatelskiej jako niezbędnie potrzebna w tych ciężkich przejściowych czasach musi być utrzymana. Komendy dzielnicowe aby ułżyć obywatelom, służbę obecnie rozłożyły tak, że przypada zaledwie co kilkanaście dni. Stwierdzić jednak należy, że bardzo wielu obywateli, uchyla się nawet od tej drobnostki, jaką jest przyjście na 3 godziny raz lub dwa w miesiącu. Największy procent zwalniających się pod wszelkimi pretekstami lub opuszczających, dostarcza inteligencya. Wyjątek stanowią profesorowie.

Komenda Naczelna zawiadamia niniejszem, że wszystkie dotychczasowe zwolnienia tak indywidualne, jak zbiorowe, zostają cofnięte — a na niestawiających się będą nałożone surowe kary i bezwzględnie ściągane.

NA KRESY. Staraniem grona pań odbędzie się dnia 3 kwietnia b. r. o godz. 3 po południu przedstawienie w teatrze miejskim im. J. Słowackiego. Na program składa się: Fredry „Pierwsza lepsza", Wyspiańskiego odsłona z „Nocy listopadowej" i fragment z „Leci liście z drzewa" Wiśniowskiego, odegrane siłami amatorskiemi młodzieży akademickiej, oraz deklamacye artysty dramatycznego p. Białkowskiego. Łaskawy protektorat przyjęła p. Henrykowa Sienkiewiczowa. Nie wątpimy, że wzniosły cel przyczynienia się choć w ten sposób do ratowania zagrożonych kresów znajdzie odpowiedni oddźwięk w społeczeństwie polskiem i sala teatru miejskiego będzie po brzegi wypełnioną.

Ambroziewiczowa - Dadlezowa, prof. Godlewska, Kozłowska, dr. Lewicka, prof. Mołozewiczowa-Radziejowska, Olesiowa, prof. Surzycka, Steczkowska, Wodzinowska.

POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA. Urzędnicy Kraj. Związku Przemysłowego, oraz Biura przemysłów skórniczych w Krakowie, subskrybowali w Banku Krajowym pożyczkę państwową na łączną kwotę 57.500 koron.

NASI APROWIZATOROWIE. Przybyło wielu dygnitarzy aprowizacyjnych, których dygnitarstwa rosną w miarę nieporządków, rozsadzających już wszelkie pozostałości dawnych central, pozostałych w spadku po Austryi. W chwili, gdy jedni suszą mózgi nad rozciągnięciem kontroli i najrozmaitszemi sekaturami gnębią konsumenta, drudzy wypełniają osławione „transportscheiny", lub bezradnie patrzą jak paskarze przemycają masowo żywność do Prus. Czas więc najwyższy, aby dla najrozmaitszych matadorów żywnościowych znaleźć godziwsze zajęcia, rozwiązać centrale żywnościowe, zamknąć granicę dla wywozu z kraju i zaprowadzić wolny handel.

Dalsze niedołężne eksperymenta aprowizatorów podniecają tylko paskarstwo, mnożą afery, których ciągle jesteśmy świadkami, co bardzo smutne sprowadzić może następstwa, gdy się jak najprędzej nie położy tamy aprowizatorskiej, wszechwładzy i nie usunie wadliwego aparatu, którego pięcioletnie niedomagania świadczą o jego zupełnem bankructwie.

PAŃSTWOWYM EMERYTOM, WDOWOM I SIEROTOM zamieszkałym w Krakowie, wypłacać będzie Filialna kasa krajowa w Krakowie, zaś emerytom, wdowom i sierotom, zamieszkałym poza Lwowem i Krakowem wypłacać będą pobory spoczynkowe, względnie zaopatrzenia za kwiecień 1919 r. odnośne urzędy podatkowe. W celu otrzymania tych poborów, mają się uprawnieni osobiście zgłosić w Filialnej kasie krajowej w Krakowie względnie w odnośnym urzędzie podatkowym i wykazać identyczność swej osoby.

AFERA TYTONIOWA. Policya aresztowała w dalszym ciągu płatniczego z kawiarni Bizanza Dauma, oraz kontrolora z fabryki tytoniu Siemionowa. Złożył on już w b. r. kwotę 60.000 kor. na książeczkę kasy oszczędn., pochodzącą z nieuczciwych malwersacyj. Stwierdzono, że do biura dyrekcyi fabryki tytoniu dostali się oszuści, którzy kopiowali asygnaty, pobierali na nie tytoń i puszczali go na pasek. Fabryka poniosła przez to stratę na przeszło 30.000 kor. Szajka oszustów bawiła się wesoło po kawiarniach, wydając wiele pieniędzy. Śledztwo dalsze w toku; spodziewane są nowe aresztowania.

NOWY RODZAJ PASKA. Żydzi w Krakowie objęli paskiem nie tylko wszystkie artykuły żywności, lecz także naftę, tytoń, sukno, skóry etc. Teraz przyszła kolej na domy i realności podmiejskie. I tak przychodzi paskarz z faktorem do właściciela domu i po długich targach kupuje dom, składając kilkanaście tysięcy koron zadatku i oznaczając termin kontraktu za miesiąc lub dwa miesiące. W piśmie, wystawionym przez właściciela, stwierdzającym odebranie zadatku, żąda oświadczenia tegoż, że do kontraktu może on sam przystąpić lub osoba trzecia, przez niego wskazana. Teraz zaczyna paskarz gonić i szukać nabywcy domu, albowiem sam nie jest w stanie — z braku gotówki — zapłacić domu. W ten sposób wiele domów przeszło paskiem z rąk do rąk po wygórowanych cenach. Kilku jednak paskarzy złapało się: nabywców nie znaleźli, a nie mogąc dopełnić warunków i terminu, tracą zadatek. Epilog paskarstwa rozegra się w sądzie, bo paskarze będą chcieli wyrwać swoje przepadłe zadatki.

PASKARZE GRAJĄ. Orgie szulerstwa w kawiarniach trwają ciągle. Bezczelność paskarzy przechodzi wszelkie granice przyzwoitości. Widzimy różne typy paskarzy wiejskich i miejskich, handlarzy i aferzystów różnego rodzaju, czerpiących dochody z mętnych źródeł; bo przy obecnej drożyźnie tylko takie mogą dostarczyć środków do szulerstwa, uprawianego jawnie. Już lokale św. Michała zapełniły się lowelasami, którzy do niedawna rozbijali się po kawiarniach, pilnując zielonego stolika. Będzie ich więcej, jak jaskinie gry nie przestaną być podnietą do dalszych zbrodni.

Z Polski i ze świata.

HOJNY DAR NA ULŻENIE NĘDZY NA FRONTACH. „Kuryer warszawski" donosi: P. Michał Sobański złożył 100.000 marek do rąk komisarza rządu do spraw Czerw. Krzyża hr. Tyszkiewicza. W liście podnosi ofiarodawca, że suma ta ma być użyta nie na powiększenie kapitału zakładowego, ani na stworzenie kadrów, ani na koszta organizacyjne: niech na te cele daje państwo. „Ja proszę by ta suma w całości użytą została na ulżenie nędzy panującej dzisiaj na naszym froncie północno i południowo-wschodnim. Mój syn, Antoni, wraca stamtąd i mówi mi, że ludzie giną tam z głodu i tyfusu plamistego".

DEMENTI. Misya koalicyjna zapewniła warszawskie koła polityczne, iż nieprawdziwa jest wiadomość, pochodząca ze sfer ukraińskich, jakoby koalicya wysłała misyę polityczną włoską do rządu ukraińskiego w Stanisławowie. Porucznik włoski, wysłany do Stanisławowa dla załatwienia spraw wojskowych otrzymał wyraźną instrukcyę, by się nie wdawał w żadną akcyę polityczną.

WYKŁADY O ŻEGLUDZE POLSKIEJ. Towarzystwo „Bandera polska" w Warszawie wspólnie z Wydziałem Ekonomicznym Sekcyi dróg wodnych przy ministerstwie robót publicznych, postanowiło celem spopularyzowania idei gospodarki wodnej urządzić cykl wykładów o żegludze na morzu i na rzekach polskich. Inauguracya odczytów odbyła się dnia 24 marca b. r. w sali Techników przy ul. Czackiego. Przemowy wygłosili: Prezes Bandery, kontradmirał Kazimierz Porębski i dr. Władysław Biegeleisen, poczem nastąpił referat inż. Romana Ingardena o drogach wodnych. Posiedzenie zamknął szef sekcyi inż. Różański uwagami na temat umiędzynarodowienia żeglugi, stojąc na tem stanowisku, iż przed neutralizacyą Wisły musimy się jak najenergiczniej zastrzedz ze względów narodowych i gospodarczych. Następne odczyty wygłosza pp.: Kazimierz Porębski, Borowski, Müller, Ingarden, Garnuszewski, de Lilhe, Grabowski, Nałęcz, prof. Fiedorowicz, dr. Wł. Biegeleisen, Krzyżanowski, Kulwiec, Chodkiewicz, prof. Jezierski, Pączewski, Różański, Wojtkiewicz, Decyusz, Żukowski, Bakowski i dr. Karwacki.

UCZCZENIE ROCZNICY KOŚCIUSZKOWSKIEJ PRZEZ HARCERZY WARSZAWSKICH. Z Warszawy donoszą: Młodzież polska, zorganizowana w drużyny harcerskie obchodziła sto dwudziestopiątą rocznicę powstania Kościuszkowskiego w sposób niezwykle uroczysty: Na zbiórkę okręgu warszawskiego naznaczoną w ogrodzie Vahla stawiło się 1.600 chłopców. O godz. wpół do 12 w południe nastąpił wymarsz. Drużyny, z muzyką na czele, karną kolumną czwórkową szły przez Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście, gdzie się minęły wśród ogólnego zaciekawienia i zapału publiczności z powracającym z rewii wojskiem i doszły na rynek Staromiejski. Tam ustawiły się w czworobok dla wysłuchania pięknego rozkazu dziennego Warszawskiego harcerskiego inspektoratu.

Po wysłuchaniu kilku przemówień i odśpiewaniu „Roty" Konopnickiej, ruszyły drużyny w powrotną drogę, defilując przed wzniesionym pod kolumną Zygmunta sztandarem. — Raz jeszcze, dając dowód niezwykłej sprawności wyciągnęli się harcerze równym szpalerem, który od placu Saskiego sięgał aż pod Zamek, podczas gdy 3-cia drużyna im. ks. Józefa niosła przed frontem poświeconego w Katedrze Orła.

FRYMARKA ZIEMIA. „Gazeta Kaliska" z 25 marca donosi: W dniu 24 lutego b. r., w kancelaryi rejenta Bruśnickiego w Kaliszu, zawarty został akt sprzedaży połowy dóbr Łagiewniki, gm. Wydrzyn, pow. Wieluńskiego, na rzecz Glücksmannów z Wielunia. Jako sprzedawca występował obywatel ziemski z Tekliny p. Konstanty Rembowski, działający z upoważnienia współwłaściciela dóbr Łagiewniki p. Edwarda Kiedrowskiego — zaś porad prawnych przy zawieraniu tej transakcyi udzielał adwokat przysięgły w Kaliszu p. Kazimierz Czapski. Fakt ten wywołał w okolicy wielkie oburzenie, tembardziej, że o kupno Łagiewnik traktowali Polacy.

KONKURSA NA BURMISTRZÓW. Wzorem Piotrkowa, który rozpisał konkurs na burmistrza poszła — jak donosi „Gazeta Kaliska" — Rada miejska w Kaliszu. Mianowicie na posiedzeniu [illegible]nem, odbytem w dniu 13 b. m., postanowiła ogłosić konkurs na burmistrza i wiceburmistrza.

AGITACYA ANTYBOLSZEWICKA W WILNIE. Osoby, przybyłe z Wilna do Warszawy opowiadają, że akcya przeciwko bolszewikom z każdym dniem nabiera większej siły, obejmując szerokie warstwy mas ludowych i miejskich. Pismo wychodzące w ukryciu przed bolszewikami, p. t. „Ojczyzna", zdobyło sobie ogromne zaufanie i podawane jest z rąk do rąk. Zwycięstwa wojsk polskich odbijają się żywem echem wśród skołatanej nędzą i prześladowaniami ludności polskiej, wyczekującej z upragnieniem połączenia się z resztą ziem polskich.

„PATRYOTYZM" ŻYDÓW POZNAŃSKICH. Dzienniki poznańskie donoszą, że w Wielkopolsce, podczas wyborów do rad miejskich, żydzi głosowali wszędzie na listy niemieckie.

GROŹBY BOLSZEWIKÓW POLSKICH. Według „Głosu Lubelskiego" z dnia 28 b. m. w lokalu Rady Delegatów Robotniczych odbyło się zgromadzenie miejscowych komunistów w liczbie około 100 osób, w obecności czterech delegatów z Zagłębia dąbrowskiego. Omawiano szeroko plan strajku powszechnego w Polsce. Kolejarzy zmusi się do bezrobocia siłą, wysadzając mosty i niszcząc lokomotywy. Z pomocą pospieszy doskonała organizacya komunistyczna z Zagłębia Dąbrowskiego i ze Śląska Górnego. Siły komunistyczne, zdaniem mowców, rosną z dnia na dzień. W niedługim czasie nastąpi wybuch zbrojny. Rozpędzi się wówczas Sejm, a żandarmerye się wymorduje. Władzę obejmą komunistyczne Rady Delegatów Robotniczych, poparte przez proletaryat i przez wojska „towarzyszy rosyjskich i niemieckich". — Horoskopy wcale optymistyczne...

Z BRUKU WIEDEŃSKIEGO. Pomimo narzekań na bardzo ciężkie czasy, Kraków jest w oczach wiedeńczyka rajem w porównaniu do obecnych stosunków, jakie panują we Wiedniu. Drożyzna straszna, za obiad bezmięsny płaci się 36 kor., a porcyjka mięsa kosztuje 40 kor. Na ulicach pustki, przedstawienia w teatrach rozpoczynają się o godzinie 5 po południu, handel zamiera, a eteryczny, wycieńczony wiedeńczyk każdego, przybyłego Galicyanina, na którym nie odbija się piętno długiego postu, uważa za paskarza. Inteligencya spełnia najrozmaitsze role, aby zarobić na chleb, oficerowie sprzedają dzienniki na ulicach, lub pełnią służbę milicyantów. Nic do pozazdroszczenia jest także los urzędników polskich, skazanych na szczupłe pensyjki, bez dekretów, w które zapomniano ich uposażyć.

Spodziewać się należy, że losem ich zajmie się Warszawa, przyjmująca bezkrytycznie na posady ministeryalne kandydatów bez kwalifikacyj z przysłowiowem „domowem wykształceniem", podczas gdy ukończeni prawnicy, specyaliści w najrozmaitszych działach dawnych ministerstw wiedeńskich, przymierają głodem, oczekują na powołanie do Warszawy. Każdy przybyły do Wiednia laik, utknąwszy na Rennwegu, widzi, że polska reprezentacya we Wiedniu pozbawioną została opieki. Na czele jej powinna stanąć osobistość wpływowa, dzielny ekonomista, umiejący użyć poważne siły, jakie zostały na marnym tym posterunku, dokonywującym rozliczenia z Austryą. Spodziewamy się, że posłowie nasi w Warszawie, znając stan personalny dawnych urzędników ministeryalnych we Wiedniu, upomną się o nich tam, gdzie należy, aby przyjść im z pomocą, sreformować agendy likwidacyj i konsulatu i powołać do ministerstw tych, którzy na to zasługują.

NOWI „NIEŚMIERTELNI". Ostatnie czasy przerzedziły bardzo grono „nieśmiertelnych" Akademii francuskiej. Pięciu nowych członków zapełniło te luki, a o krzesło po Rostandzie ubiega się sześciu kandydatów. Nazwiska pięciu nowych akademików są: Barthou, Baudo, Nart, Boylesve i de Curel.

Zawiadomienia i komunikaty.

TUTEJSZY JUGOSŁOWIAŃSKI PEŁNOMOCNIK WOJSKOWY na Polskę, chcąc umożliwić podróż ludności polskiej, zmuszonej w nagłych i niecierpiących zwłoki wypadkach udawać się do obszarów czesko-słowackich względnie przejeżdżać przez nie, przejął na siebie w nieobecności konsulatu czesko-słowackiego w Krakowie, na ustną prośbę byłego konsula, udzielanie wiz paszportowych. Celem otrzymania wizy winni podróżni narodowości polskiej bez względu na wiek i płeć postarać się o zezwolenie na wyjazd w Komisyi Rządzącej w Krzysztoforach (radca Nocl, względnie jego zastępca dr. Fierich), a nadto o pozwolenie na przejazd linii demarkacyjnej w Dowództwie Generalnego Okręgu (Stradom 14). Bez tych dwóch zezwoleń wiza w żadnym wypadku udzieloną być nie może.

Osoby udające się do Wiednia względnie do Niemiec austryackich, winne nadto postarać się o odpowiednią klauzulę w niemieckiej agencyi konsularnej przy ulicy Kanoniczej l. 16. Jak się dowiadujemy, tutejszy jugosłowiański pełnomocnik wojskowy pan Żegarac udaje się w bieżącym tygodniu do Belgradu celem otrzymania od swego rządu wskazówek co do zawiązania stosunków dyplomatycznych między państwem jugosłowiańskiem a Rzecząpospolitą polską.

W czasie jego nieobecności zastępować go będzie p. Dobrovoljac.

Z TOW. OGRODNICZEGO. Posiedzenie zwyczajne Tow. ogrodniczego odbędzie się we środę dnia 2 kwietnia o godz. 6 w sali Tow. rolniczego, plac Szczepański l. 8. Na porządku dziennym wykład prezesa Tow. ogr., prof. J. Brzezińskiego, p. t. „Ogrodnictwo wobec nowych warunków".

KOŁO POLITYCZNE POLEK urządza ogólne zebranie swych członków we wtorek dnia 1 kwietnia b. r. o godz. 6 po południu w lokalu przy ul. Wolskiej 18 parter. W celu bliższego porozumienia się co do dalszego programu prac, Wydział Koła P. P. prosi usilnie o jak najliczniejsze stawienie się. Wstęp za legitymacyą.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.